

Facebook cenzuruje konserwatystów a odmawia banowania lewicowych grup ekstremistycznych wykorzystujących platformę do destabilizacji Stanów



Facebook obiecał rozprawić się z wszelkimi próbami wykorzystywania ich platformy w celu zakłócenia wyborów prezydenckich. Chociaż doprowadziło to do usunięcia stron na Facebooku kilku [anarchistycznych ekstremistycznych organizacji informacyjnych](#), takich jak It's Going Down i CrimethInc., jak dotąd odmówili podjęcia działań przeciwko wielu innym kontrowersyjnym stronom radykalnej lewicy, takim jak Adbusters i Rose City Antifa.

Rose City Antifa, z siedzibą w Portland, [która powstała w 2007 roku](#), twierdzi, że ich celem jest obrona Portland przed faszyzmem. Jednak znana jest ze względu na przemoc polityczną, nawet wobec zwykłych konserwatystów. Kilku członków Rose City Antifa zostało nawet oskarżonych o pobicie Andy'ego Ngo, prawdopodobnie doprowadzając do uszkodzenia mózgu u tego konserwatywnego niezależnego dziennikarza.

Adbusters, grupa z siedzibą w Kanadzie, jest odpowiedzialna za pomoc w rozpoczęciu zamieszek „Occupy Wall Street” w 2011

roku. Obecnie są zajęci wtrącaniem się do wyborów, [organizując „obłężenie” Białego Domu](#) , które ma się rozpocząć 17-go września i zakończyć po wyborach.

Mimo to w wywiadzie Zuckerberg powiedział, że platforma aktywnie próbuje [wykorzenić brutalne organizacje](#) ze swojej strony internetowej. „Staramy się mieć pewność, że robimy wszystko, co w naszej mocy, aby nic z tego nie było zorganizowane na Facebooku” – powiedział.

Jednak po przedstawieniu obszernego raportu na temat przemocy popełnionej przez Rose City Antifa i inne lewicowe organizacje ekstremistyczne, Facebook nadal odmawiał podjęcia działań.

Przemoc Antifa zorganizowana na Facebooku doprowadziła do śmierci konserwatysty

Przemoc Antify, która jest organizowana za pośrednictwem sieci społecznościowych, takich jak Facebook, już spowodowała śmierć ludzi.

Najbardziej godnym uwagi przykładem jest Michael Forest Reinoehl, który zastrzelił 39-letniego Aarona „Jaya” Danielsona, konserwatywnego zwolennika Trumpa.

Reinoehl opisał się jako „100 procent Antifa” w poście na Instagramie, którego właścicielem jest Facebook, na początku zaplanowanych zamieszek – kilka miesięcy przed fatalnym incydentem. Facebook mógł coś zrobić, by zamknąć konta w mediach społecznościowych Reinoehla, co utrudniłoby mu organizowanie się z towarzyszami Antify, ale tak się nie stało.

Danielson w chwili, gdy został postrzelony, miał na głowie kapelusz grupy Patriot Prayer, konserwatywnej organizacji aktywistycznej, której Facebook zablokował dostęp do swojej strony internetowej w celu usunięcia „Violent Social Militias” z ich platformy.

Ponieważ Zuckerberg [nadal kłamie na](#) temat cenzury na Facebooku, krajowe organizacje terrorystyczne, takie jak ruch Black Lives Matter, nadal organizują się za pośrednictwem mediów społecznościowych. Posłuchaj tego odcinka „[raportu Health Ranger](#)”, podcastu Mike’a Adamsa i dowiedz się więcej o tym, jak ruch nie promuje równości rasowej, ale jest organizacją zakorzenioną w ‘antybiałym’ rasizmie, wyższości rasowej i supremacji Czarnych.

Zuckerberg kłamał, mówiąc, że wierzy w wolność słowa

W swoim występie w programie Axios 8-go września Zuckerberg wyjaśnił, że jest „[wielkim zwolennikiem wolności słowa](#)”, mimo że na tydzień przed wyborami zdecydował się zakazać wszelkiego rodzaju reklam politycznych. Powodem, dla tego bezczelnego aktu cenzury, może być to, że Facebook, pomimo iż ma [ponad 15 000 moderatorów](#), może nie mieć czasu na „poprawianie” wszelkich „dezinformacji”, które nagle się rozprzestrzeniają.

Dodał, że jeśli w nocy 3-go listopada nie zostanie ogłoszony żaden wyraźny zwycięzca, Facebook będzie cenzurować posty, które ogłaszają zwycięzcę, dodając do nich własny „kontekst informacyjny”. Nie jest do końca jasne, jaki może być ten kontekst.

„Musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby zmniejszyć ryzyko przemocy lub niepokoju społecznych w następstwie tych wyborów” – powiedział Zuckerberg.

Źródła:

[LifeSiteNews.com](#)

[Politico.com](#)

[BigLeaguePolitics.com](#)

[BusinessInsider.com](#)

Wielka Brytania: Szetlandy rozważają oderwanie się od Szkocji



Radni z Szetlandów – szkockiego archipelagu na Morzu Północnym – zdecydowaną większością głosów poparli w piątek wniosek o zbadanie możliwości oderwania się wysp od Szkocji.

Za wnioskiem, wzywającym do „finansowego i politycznego samostanowienia”, zagłosowało 18 radnych, przeciwnych było dwóch. Jako główne argumenty na rzecz niezależności wysp podawane są ograniczenia dotacji oraz scentralizowane zarządzanie krajem przez rząd w Edynburgu, tworzony przez Szkocką Partię Narodową (SNP).

Steven Coutts, przewodniczący rady Szetlandów, powiedział, że „status quo nie działa, ponieważ ani dewolucja (przekazywanie uprawnień przez Londyn szkockiemu rządowi – przyp. PAP), ani ustawa o wyspach nie spowodowały żadnej znaczącej różnicy w kwestii jakości życia”. Dodał on, że szkocki parlament jest bardzo „odległy” od Szetlandów.

Jedną z opcji, która ma być rozważana, jest to, by Szetlandy – liczące 23 tys. mieszkańców – zamiast pełnej niepodległości uzyskały status dependencji korony brytyjskiej, czyli taki sam jak mają Jersey, Guernsey i wyspa Man.

To pozwoliłoby mieszkańcom wysp na zatrzymanie dochodów z wydobycia ropy naftowej i gazu ziemnego na ich wodach terytorialnych, co z kolei uderzyłoby w finanse [Szkocji](#), gdyby ta uzyskała niepodległość, do czego dąży SNP.

„Jesteśmy bardzo zaniepokojeni tym, że obecna sytuacja poważnie zagraża dobrobytowi, a nawet funkcjonowaniu Szetlandów jako [społeczności](#)” – napisano w przyjętym wniosku. Coutts dodał, że poziom dotacji przekazywanych przez władze w Edynburgu na utrzymywanie transportu promowego między archipelagiem a resztą Szkocji „negatywnie wpływa na Szetlandy i każdą osobę na Szetlandach”.

Ewentualna zmiana statusu wysp wymagałaby przeprowadzenia na nich referendum. Po piątkowym głosowaniu Coutts powiedział, że rada planuje w przyszłym tygodniu przedyskutować z władzami w Londynie i Edynburgu możliwości uzyskania przez Szetlandy samostanowienia. „Mam nadzieję, że zrozumieją one wyzwania związane z życiem na Szetlandach, ale także nieprawdopodobne możliwości, jakie przyniosłaby polityczna i finansowa niezależność” – powiedział.

W reakcji na piątkowe głosowanie Paul Wheelhouse, minister ds. wysp w szkockim rządzie, zwrócił uwagę, że ani Szetlandy, ani żadne z pozostałych wysp nie zwróciły się o przyznanie im dodatkowych kompetencji po przyjętym w zeszłym roku rozporządzeniu, które daje taką możliwość.

Szetlandy są najdalej wysuniętą na północ częścią Wielkiej Brytanii i znajdują się w podobnej odległości od jej „kontynentalnej” części, jak i od Norwegii, stąd też na wyspach są silne kulturowe wpływy nordyckie. Ewentualne referendum na Szetlandach w sprawie zmiany statusu postawiłoby

rząd Szkocji w trudnej sytuacji, bo ich oderwanie się byłoby z punktu widzenia Edynburga niekorzystne, ale SNP nie może blokować takiego głosowania, skoro samo chce przeprowadzić w przyszłym roku referendum w sprawie niepodległości.

Źródło: PAP.